Księga Nehemiasza

Rozdział 2

**1**. A dwudziestego roku króla Artakserksesa, w miesiącu Nissan, gdy stało przed nim wino, wydarzyło się, że wziąłem wino oraz podałem je królowi; a nie bywałem przed nim smutny. **2**. Zaś król mi powiedział: Czemu twoja twarz jest smutna? Bo przecież nie chorujesz. To nic innego, jak tylko smutek serca. Więc bardzo się przestraszyłem. **3**. I powiedziałem do króla: Niech król żyje na wieki! Jak nie ma być smutna moja twarz, kiedy zburzono miasto dom grobów moich przodków, a jego bramy spalono ogniem? **4**. A król znowu do mnie powiedział: Czego byś sobie życzył? Zatem pomodliłem się do Boga niebios **5**. i powiedziałem do króla: Jeśli ta rzecz wyda się dobrą królowi i jeśli twój sługa znalazł łaskę przed twym obliczem, proszę, abyś mnie posłał do Judei, do miasta grobów moich przodków, abym je odbudował. **6**. Zatem król mi powiedział (zaś królowa siedziała obok niego): Jak długo będziesz w tej drodze oraz kiedy powrócisz? Bo podobało się to królowi; więc kiedy mu określiłem czas, to mnie posłał. **7**. Zatem powiedziałem do króla: Jeśli się to wyda królowi dobrą rzeczą, niech mi dadzą listy do nadzorców za rzeką, aby mnie prowadzili, aż dojdę do Judei. **8**. Nadto list do Asafa, stróża królewskich lasów, by mi dał drzewa na pokrycie bram pałacu przy Domu Boga oraz na miejski mur i sam dom, do którego przyjdę. A król mi dał, według łaskawej nade mną ręki Boga. **9**. Zaś gdy przyszedłem do nadzorców za rzeką, oddałem im listy króla. Król także posłał ze mną wojskowych dowódców i jeźdźców. **10**. A gdy o tym usłyszał Sanballat Choronita oraz Tobja, sługa ammonicki, bardzo to ich zatrzęsło; bo przyszedł człowiek, który się starał o dobro synów Israela. **11**. Więc gdy przyszedłem do Jeruszalaim, mieszkałem tam trzy dni. **12**. Potem wstałem w nocy, ja i ze mną kilku mężów, nie oznajmiając nikomu, co Bóg podał do mego serca, bym uczynił w Jeruszalaim. Nie miałem bydlęcia, oprócz zwierza na którym przyjechałem. **13**. Zatem w nocy wyjechałem bramą Nad doliną, w kierunku źródła Węża oraz do bramy Śmietnisk i oglądałem mury Jeruszalaim, które były zburzone, a bramy popalone ogniem. **14**. Potem pojechałem do bramy Źródła i królewskiej sadzawki, lecz nie było tam miejsca dla bydlęcia na którym jechałem, by mogło przejść. **15**. Więc się stało, że jechałem nad potokiem w nocy i kontynuowałem oglądanie murów. A wracając, wyjechałem bramą Nad doliną, i tak powróciłem. **16**. Lecz naczelnicy nie wiedzieli, gdzie jeździłem i co robiłem; bo dotąd nie oznajmiłem tego ani Judejczykom, ani kapłanom, ani przedniejszym, ani przełożonym, ani żadnemu z wykonujących prace. **17**. Więc do nich powiedziałem: Wy widzicie, w jakim my jesteśmy ucisku? Jak Jeruszalaim zostało spustoszone, a bramy popalone ogniem? Chodźcie, odbudujmy mury Jeruszalaim, byśmy więcej nie byli pohańbieni! **18**. A gdy im oznajmiłem, że łaskawa była nade mną ręka Boga, oraz o słowach, które do mnie powiedział król, rzekli: Powstańmy i budujmy! Tak wzmocnili ręce do dobrego. **19**. Co słysząc, Sanballat Choronita, Tobja sługa ammonicki i Arab Geszem, z nas szydzili oraz zlekceważyli, mówiąc: Co to za sprawa, którą czynicie? Czy buntujecie się przeciw królowi? **20**. Zatem im odpowiedziałem, mówiąc do nich: Bóg niebios, On nam poszczęści, a my jesteśmy Jego sługami; powstańmy oraz budujmy! Bo wy nie macie działu, ani prawa, ani pamiątki w Jeruszalaim.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012